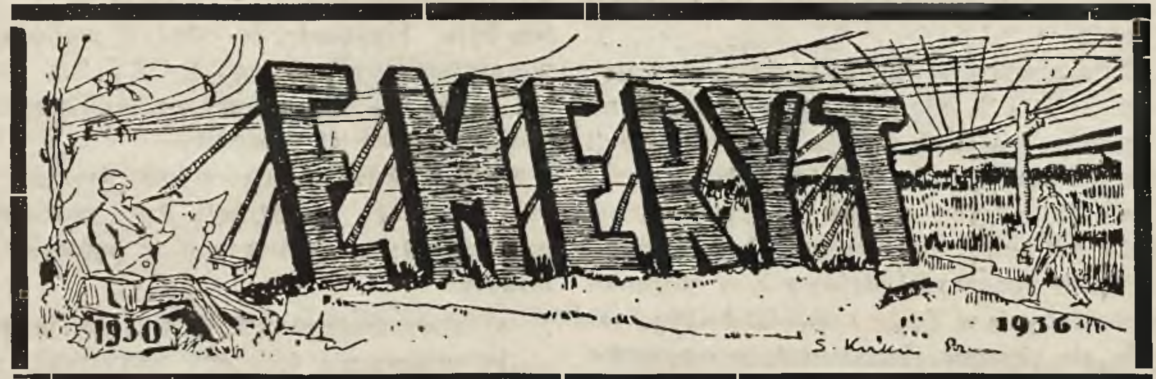
Rok VI Nr 20

Poznań, 15 października 1948



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Konferencja w K. C. Z. Z.

Na temat związany z utworzeniem jednolitego Zakładu Emerytalnego dla wszystkich kategoryj emerytów, rencistów i ubezpieczonych, o czym pisaliśmy w numerze 19 „Emeryta", odbyła się w gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie w dniu 6 bm. pod przewodnictwem ob. Jerzego Gallusa, kierownika Wydziału Pracowników Państwowych i Samorządowych, konferencja przy współudziale: ob. Wrońskiego, zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego K. C. Z. Z., ob. Malejczyka, kierownika Działu Ubezpieczeniowego K. C. Z. Z., ob. Kołaczkowskiego, sekretarza generalnego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, ob. Ostaszewskiego, prezesa emerytowanych pracowników Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, tudzież ob. ob. Gizelli i Łuszczyńskiego z ramienia Związku Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych i Wojskowych.

Zagajając konferencję ob. Gallus zaznaczył, że jej przedmiotem jest wypośrodkowanie opinii zainteresowanych pod względem planowanego zjednoczenia w jednej organizacji emerytowanych pracowników wszystkich zawodów oraz działów pracy. Opinia ta służyć ma za podstawę do opracowania warunków zespolenia i dać substrat obradom, które w najbliższych dniach toczyć się będą nad zrealizowaniem powyższego zamierzenia. Zauważył przy tym, że niektóre grupy emerytów, a szczególnie Związek Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych i Wojskowych ma poważne sukcesy na polu organizacyjnym i gospodarczym jak: spółdzielnie, domy wypoczynkowe, warsztaty pracy itp., które napewno niechętnie pozbyły by się swojej osobowości prawnej i swego dotychczasowego dorobku, dlatego udziela w pierwszej linii głosu prezesowi Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych ob. Gizelli w celu oświadczenia się, jak sobie wyobraża zespolenie wszystkich ubezpieczonych w jednej organizacji.

Ob. Gizella oświadczył, że emeryci państwowi i wojskowi nie byli nigdy ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej i z tego powodu nie roszczą sobie do tej instytucji żadnych praw. Ich zaopatrzenie opiera się na ustawach specjalnych, dotychczas obowiązujących, a ewentualne ustawy, które mają być opracowane, dotyczyć mogą jedynie tych, którzy przejdą na emeryturę na podstawie nowych przepisów.

Pozostając jako emeryci państwowi i wojskowi pod opieką Państwa, nie mają zamiaru wyłamywać się z pod tej opieki, którą zagwarantowało im Państwo przy wstępowaniu do służby.

Związek oparty jest na statucie zatwierdzonym przez Władze a głównym celem statutowym Związku jest obrona praw nabytych, bronią się więc przeciwko pozbawieniu ich tych praw w sposób prawem dozwolony, zwłaszcza, iż prasa codzienna podała, że nowe przepisy zawierać będą postanowienia o jednolitych stawkach opłat i jednolitym wymiarze świadczeń emerytalnych z pominięciem studiów, przygotowania zawodowego, osiągniętych stopni służbowych, zdobytych latami pracy i doświadczeniem fachowym.

Ob. Malejczyk uważa, że w przyszłej ustawie przewiduje się różnicowanie rent i opłat rentowych, komunikaty prasowe, które się pojawiły nie są ścisłe.

Ob. Ostaszewski oświadczył, że pracownicy umysłowi Z. U. S. S. nie zgodzą się nigdy na zlikwidowanie ich Związku, jedynej instytucji powołanej do obrony praw nabytch, gdyż Związki Zawodowe dotychczas nic dla emerytów Zusu nie zrobiły, ani nimi się nie zajmowały. Powołuje się na różnice uposażeń kolejowych w stosunku do ubezpieczonych w Zusie i uważa, że jego zastrzeganie się przeciw skomasowaniu emerytów jest słuszne.

Ob. Kołaczkowski jest zdania, że emeryci winni należeć każdy do Związku Zawodowego Pracowników instytucji przy której każdy z nich pracował w czynnej służbie.

Ob. Gizella podniósł, że takie postawienie kwestii nie da się zrealizować, albowiem obecnie często nie istnieją urzędy w których emeryci pracowali w czynnej służbie: nie ma np. Izby Kontroli Państwa, nie istnieje M. S. W. ani Dyrekcja Policji, ani Straży Granicznej itp. Poza tym, Związki Zawodowe Kolejarzy wykreślają z list członków wdowy po funkcjonariuszach kolejowych i emerytach twierdząc, że statut przyjmowania wdów nie przewiduje, kto więc ma objąć ich obronę i pomoc dla nich i ich dzieci?

Ob. Wroński oświadcza, że K. C. Z. Z. interesuje się jedynie Związkami pracowników czynnych, wpływa na regulację ich uposażeń i poprawę bytu. Przyznaje, że emeryci podlegają ustawom specjalnym dlatego K.C.Z.Z. nic im pomóc nie może, najwyżej może przez Związki Zawodowe popierać ich postulaty.

Ob. Gallus reasumując wyniki dyskusji oświadczą, że uważa, że istnieją dwie możliwości zaopiekowania się emerytami w ogólności a mianowicie:

a) stworzenie przy K. C. Z. Z. sekcji emerytów,
b) utworzenie federacji wszystkich zrzeszeń emerytów z własną autonomią każdego poszczególnego Związku.

Ob. Gizella stwierdza, że przeciw utworzeniu Federacji nie podnosiłby zarzutów, o ile Federacja miała by swoich przedstawicieli w K.C.Z.Z.

Ob. Wroński jest zdania, iż należy powołać jedną organizację, która pracowała by nad polepszeniem bytu emerytów, otrzymywała subwencje na tworzenie domów pracy i domów wypoczynkowych. W razie Federacji jednak emeryci nie będą mieli możności decydowania, gdyż decydować będzie K. C. Z. Z. Dodaje w końcu, że całe zagadnienie rozpatrywane będzie kolektywnie na najbliższym posiedzeniu organizacyjnym K. C. Z. Z.

Na tym konferencję zakończono

Zyg.

Znamienny list

Jako członek Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację a zarazem emeryt państwowy, brałem udział w Zjeździe w Wrocławiu, na którym ku pożytkowi naszej Ojczyzny nastąpiło połączenie Związku U. W. Z. z Związkiem Osadników Wojskowych.

Podniosła i uroczysta była to chwila, która do śmierci pozostanie dla mnie niezatartym, rzewnym wspomnieniem, kiedy wśród serdecznych owacyj, przy dźwiękach hymnu narodowego, wszedł na salę Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Michał Żymierski w towarzystwie generałów Witolda, Zawadzkiego i Daniłowskiego i powitał Zjazd w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i Wojska Polskiego, zachęcając uczestników do pracy społecznej nad budowaniem nowej demokratycznej, postępowej, robotniczo-ludowej Polski.

Spontaniczny entuzjazm zapanował na sali, kiedy przewodniczący Zjazdu generał Witold odczytał nadesłane do Prezydium Zjazdu pismo Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta następującej treści.

„Przesyłam pozdrowienie uczestnikom Zjazdu i życzę Zjazdowi owocnych obrad w kierunku ożywienia działalności Związku i jego dalszego rozwoju. Organizacja wasza, skupiająca najofiarniejszych bojowników walki z najeźdźcą hitlerowskim, gorących patriotów, wiernych ideałom demokratyczno-ludowym — może i powinna wypełniać niemniej ważną służbę społeczną w budowaniu i trwaleniu zrębów nowego ustroju Polski — ojczyzny ludu pracującego. Zadaniem naszego pokolenia bojowników o Polskę Ludową jest nie tylko odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, nie tylko umacnianie władzy ludowej, ale również zabezpieczenie masom pracującym pełnych możliwości rozwoju kulturalnego i najwyższego poziomu dobrobytu, jaki osiągalny być może w obecnych warunkach rozwoju Polski. Wierna ideałom ludowym i trosce o człowieka pracującego — organizacja wasza stanie się najlepszym łącznikiem i transmisją między państwem ludowym i tymi, którzy potrzebują jego pomocy, którzy cierpią krzywdę, mimo, iż wiernie i szczerze oddawali i oddają swe siły krajowi. Warunkiem

skutecznego wypełnienia tego zadania jest oczyszczenie Związku z elementów obcych ideałom ludowym, usprawnienie jego działalności, większe zbliżenie organizacji w jej praktycznej pracy do mas ludowych."

(—) Bolesław Bierut

Siedziałem w piątym rzędzie krzeseł, tak jakoś na widoku, że zdawało mi się, iż cała sala patrzy na mnie, gdyż wszystkie w tym znamiennym liście zawarte, tak doniosłe i święte słowa odnoszą się do mnie gdyż to ja właśnie, nie tylko oddawałem przez szereg lat moje siły i pracę krajowi, ale krew i rany, oddałem syna i dwóch zięciów w walce z wrogiem a dziś jako emeryt państwowy cierpię krzywdę i potrzebuję pomocy.

Bez mojej wiedzy ciekły łzy po mojej twarzy i padały kroplami na marynarkę, na co zwrócił mi uwagę mój sąsiad.

Wierzę, że Pan Prezydent ma najlepsze chęci i złote serce i że słowa Jego trafią do tych sfer, od których zależy pomoc i ukojenie krzywdy.

Jan Malinowski.

Sposób obliczania emerytur

W celu zaoszczędzenia licznej korespondencji, jaką musimy prowadzić z prenumeratorami, nadsyłającymi do sprawdzenia ich wymiary emerytur, podajemy niżej tabelę obliczeń w punktach wraz z należnymi dodatkami, oraz sposoby przerachowywania, w przypuszczeniu, że na podstawie podanych wzorów, każda komórka organizacyjna potrafi sama sprawdzić należności emerytalne swoich członków.

Na każdy wypadek przypominamy, że do wszelkich pism wymagających od nas informacji należy dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Tabela emerytur zasadniczych w punktach
za pełną wysługę lat (35 lat)

Stopień	Szczebel					
służb.	a) pkt	b) pkt	c) pkt	d) pkt	e) pkt	f) pkt	g) pkt
V.	1.100	1.200	1.300	1.400	1.500	1.600	
VI.	800	875	950	1.025	1.100	1.175	—
VII.	600	660	720	780	840	900	—
VIII.	480	520	560	600	640	680	—
IX.	390	420	450	480	510	540	—
X.	330	350	370	390	410	430	450
XI.	270	290	310	330	350	370	390
XII.	240	255	270	285	300	315	330

do powyższych punktów zasadniczych dolicza się we wszystkich stopniach służbowych i szczeblach uposażenia

---

Zygmunt Gizella

Taniec śmierci

(Dokończenie)

Ciemny zimowy poranek. Wysoko na chmurnym niebie migają przed zgaśnięciem ostatnie gwiazdki. Oszronione drzewa kołyszą lekko gałęziami strzęsając srebrny pyłek. Od północnego wschodu słychać strzały armatnie i silne detonacje. Drogą jadą wozy przykryte plandekami, skrzypią koła na mrozie, pokrzykują woźnicy. Co kilka chwil samochody osobowe mijają wozy i pędzą dalej. Motocykliści jadą bokiem drogi, rozwijają druty telefoniczne, jadący za nimi zarzucają je widełkami na przydrożne drzewa i krzaki. —

Bronowicz wyszedł na drogę, idzie kawałek przy jednej z furmanek, rozmawia z woźnicą. Jadą do Bielska przez Kalwarię, zabrać go nie mogą, mają ostrego komendanta z którym na ten temat nawet mówić nie można.

— Szósty wóz za mną, — mówił woźnica, — nie należy do naszej kolumny taborów, odbił się od swego oddziału, pogadaj z nim, może da się namówić.

Wrócił się, liczy wozy, szóstym powozi jakiś stary „baka". Idzie obok wozu robi propozycję. Baka się zgadza. Butelka wódki 20 papierosów, zjeżdża na bok, staje, przepuszcza wozy przed siebie. Do wozu ma przymocowany dwukolny wózek z sprzętem telegraficznym. Pozwala włożyć na niego toboły, sam przymocowuje je drutem telegraficznym, tymczasem robi się widno. Pozwala wsiąść przy sobie na wóz, ruszyli z miejsca rozmawiają.

— Słuchaj kolego, — radzi Bronowicz, — trzymaj się jak najdalej od kolumny. Detonacje, które słychać od czasu do czasu, to wybuchy bomb lotniczych na szosie myślenickiej, którą napewno jadą kolumny samochodowe. Kiedy zrobi się dzień, lotnicy sowieccy wypatrzą i tę kolumnę. Jednego wozu bombardować nie będą.

Przyznał rację, stanął, poprawia coś przy wozie, stuka głośno młotkiem, wreszcie rusza za kolumną w przyzwoitym oddaleniu.

Droga z Skawiny do Kalwarii przez Brzeźnicę jest krótsza, ale przykra, strome pagórki i zjazdy, ostre zakręty, wysokie szkarpy przydrożne, wielkie zwały śnieżne między szkarpami, ślisko, wyboisto i ciężko.

O godz. 8 nadleciał wywiadowca, okrążył kolumnę, policzył wozy i odleciał.

— Będzie gorąco, — przyznał baka.

— Po pół godziny nadleciały cztery aparaty, zaczęły ataki, trafili dwa wozy, zabili kilka koni, kilka wozów ściągnęły spłoszone konie ze szkarpy, same pokaleczyły się i poplątały w uprzęży, ludzie rozbiegli się na pola.

Po ustaniu nalotów, zespół całej kolumny zabrał się do uporządkowania transportu, przeładowania towaru z rozbitych wozów.

Zawezwane telefonicznie dźwigi samochodowe pomogły wyciągać wozy z dołów i zasp, trwało to jednak bardzo długo, zrobiło się południe, zanim kolumna była gotowa do dalszej drogi. Wkrótce samoloty sowieckie pojawiły się znowu, nękały one kolumnę cały dzień. Najsilniejszy nalot miał miejsce o godz. 15 przed Brzeźnicą, w najtrudniejszej kotlinie. Po każdym nalocie „Baka" odłączał się coraz dalej od kolumny pozostając o wiele w tyle.

a) po 60 pkt. dodatku regulacyjnego, (ekonomicznego)
b) po 44 pkt. dodatku rodzinnego (dla żonatych)
c) 10% od zliczonych razem punktów stopnia, szczebla i dodatku rodzinnego.

Chcąc sprawdzić wymiar własnej emerytury należy uwzględnić ilość lat zaliczonych do wysługi emerytalnej i obliczyć należny procent emerytury, który wynosi: po 15 latach służby 40% (czterdzieści procent) i wzrasta za każdy następny rok o 3% (trzy procent) aż do 100% (sto procent), co stanowi pełny wymiar uposażenia emerytalnego (§ 19 ustawy emerytalnej).

Uzyskaną w ten sposób ilość punktów trzeba pomnożyć przez 43, (tyle groszy ustalono za każdy punkt należny do zaopatrzenia) i wówczas uzyska się kwotę przysługującego zaopatrzenia.

Dla lepszego zorientowania się w sposobie obliczenia podajemy następujące przykłady:

Emerytowi X. stopnia służbowego szczebel b) po 30 latach służby należy się:

a) 78% z 350 pkt. zaopatrzenia tj.	273,00 pkt
b) „ „ 60 „ dodatku ekonomicznego	46.80 „
c) „ „ 44 „ dodatku na żonę	34,32 „
d) 10% dodatku mieszkaniowego (a + b)	31.98 „
razem	386,10 pkt

razy 43 = 166,02 zł

2. Emerytowi VIII. stopnia służbowego szczebel c) po 20 latach służby należy się:

a) 52% od 560 pkt zaopatrzenia tj.	291,20 pkt
b) 52% od 60 pkt dodatku ekon. tj.	31,20 „
c) 52% od 44 pkt dodatku na żonę tj.	22,88 „
10% dodatku mieszkaniowego (a + b) tj.	32,24 pkt
razem	377,52 pkt

razy 43 = 162,33 zł

Na skutek przyznania emerytom dodatku przejściowego a to przy emeryturze niżej 200 zł dodatku uzupełniającego emeryturę do 2.000 zł, przy emeryturze ponad 200 zł. dodatku w kwocie 2.000 złotych

przy emeryturze ponad 400 zł dodatku w kwocie 2.500 zł,

przy emeryturze ponad 500 zł dodatku w kwocie 3.000 zł,

przy emeryturze ponad 650 zł dodatku w kwocie 3.200 zł

i przy emeryturze ponad 1.000 zł dodatku w kwocie 3.600 zł —

należy przy obliczeniach emerytury uwzględnić powyższe dodatki.

Zbliżał się wieczór, słońce skrywało się i wychylało z za chmur, powiał mroźniejszy wiatr. Przez wytartą jesionkę Bronowicza zimno przenikało aż do kości, trząsł się zziębnięty, by rozgrzać się chodem nie pozwalała boląca noga, której ból doskwierał coraz mocniej.

Woźnica nabrawszy zaufania do Bronowicza dyskutował z nim na rozmaite tematy, jakie nastręczały się z okazji odwrotu niemieckich wojsk, rozgadał się na temat wojny i jej skutków.

— U nas, — mówił, — bardzo mało ludzi tęskniło za połączeniem z rzeszą. Wszyscy prorokowali, że „Anschluss" przyniesie nową wojnę i nieszczęścia, które wojna za sobą pociąga. Tylko młodzież wychowana w duchu hitlerowskim cieszyła się i chlubiła przynależnością do Reichu. Wiele jej wyginęło. Setki tysięcy matek opłakują śmierć swoich synów, przeklinają Hitlera. I mój chłopak zginął, — ciągnął po chwili, kurcząc boleśnie twarz. Miał 19 lat, nie chciał iść na wojnę, bał się jej panicznie, poprostu przeczuwał śmierć. Dobre to było dziecko. Pojechał do Bawarii i zgłosił się do służby przy kolei, nie pomogło, znaleźli go i tam. Brali, brali aż zabrali wszystkich na zatracenie. - Co myśmy przeszli na wschodzie, podczas tych strasznych zim, wie tylko Bóg i na co to wszystko się zdało? Ale to jeszcze nie koniec, najgorsze jeszcze przyjdzie, ja mam przeczucie, że z tej wojny do domu nie wrócę.

Machnął pogardliwie ręką, zjechał nabok zrezygnowany i stanął.

— Muszę pokarmić konie, — powiedział, — dopóki nie ściemni się zupełnie, pociemku trudno będzie dobrać się do owsa i siana w wozie.

Matowa żółtość złociła niebo za lasem przesiewając przez konary drzew ostatnie błyski. — Pod chmurami, — gdzieś w dali zabrzmiały motory. Nadleciały dwa aparaty, jeden z nich zniżył się nagle i skierował się wprost na wóz.

Manewrujący przed końmi woźnica, dotychczas dość opanowany, skoczył nagle przez rów i biegiem ruszył do lasu. Rozległ się znany zgrzyt a po nim wybuch. Biegnący zatrzepał rękami jak ranny ptak skrzydłami i runął na śnieg. Samolot przeleciał nad wozem, cisnął jeszcze jedną bombę, która spadła dalej po drugiej stronie wozu na polu, wzbił się w górę i poszybował za swoim towarzyszem.

Bronowicz zlazł z wozu i pokuśtykał ku woźnicy. Leżał martwy, z otwartymi oczami, ze swoim bolesnym skurczem twarzy. Z gołej głowy sączyła krew i krzepła na mrozie, czapka leżała opodal. Bezwładne ciało było jeszcze ciepłe. Nie wiedział co począć w takiej sytuacji. Zmierzch zapadał, spojrzał na zegarek, była 16,30. — Z bólem nogi i ciężarem daleko nie zajdzie. Liczył, że do najbliższej wsi będzie około 6 km. Siedzieć przy trupie i zamarznąć przy nim nie było sensu. Mróz wzmagał się, dął przenikliwy wiatr. Zdecydował się nagle. Ściągnął płaszcz z trupa, podjął czapkę i począł ciągnąć go po śniegu do wozu. Z wielkim trudem i wysiłkiem wywindował go na wóz i wtłoczył pod plandekę. Odłączył dwukolny wózek i zepchnął go do rowu, cukier umieścił w wozie, okiełzał konie, ubrał na siebie płaszcz wojskowy i czapkę, wdrapał się na wóz i ruszył w drogę.

Była godzina 20 kiedy zobaczył światła w Przytkowicach. Do wsi mogło być jeszcze około 3 km. Jedno światełko dziwnie jakoś migało, to podnosiło się, to opadało, czasem znikało, to znów jaśnia-

Podatek od lokali

Na liczne interpelacje naszych członków z Poznania podajemy treść pisma otrzymanego od Zarządu Miejskiego stoł. m. Poznania.

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
Poznań, ul. Limanowskiego 11

Na pismo z dnia 4 lipca 1948 donosimy, że emerytom, o ile **zajmują sami**, (na swoje imię) lokale jedno- dwu i trzy izbowe, wymierzamy podatek od lokalu według stawki 25%.

Za Prezydenta Miasta
(—) podpis nieczytelny
Naczelnik Wydziału

Niestety pismo powyższe nie jest zaopatrzone ani numerem dziennika ani liczbą Wydziału, podpis jest tak kunsztowny, że nie znajdzie się grafolog, który potrafiłby je odszyfrować.

Niezależnie i wbrew powyższemu pismu, nie wiadomo na jakiej podstawie, wymierza Magistrat miasta Poznania emerytom państwowym, wojskowym i samorządowym pełną stawkę podatkową rzekomo z tytułu pełnionej przez nich pracy.

Prosimy o powołanie odnośnego rozprządzenia, które upoważnia do takiej interpretacji. Rozporządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej, w podanym nam tekście, takiego postanowienia nie zawiera.

Redakcja

O ulgi kolejowe dla wdów po emerytach

Zabiegi nasze o uzyskanie ulg kolejowych dla wdów po emerytach państwowych i wojskowych nie odniosły na razie skutku jak świadczy poniższy odpis pisma Ministerstwa Komunikacji.

Warszawa, dnia 20 września 1948 r.

Ministerstwo Komunikacji
Departament Handlowo-Taryfowy
Nr III/1-312/39/48

Do
Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń
Emerytów Państwowych i Wojskowych
w Poznaniu
ul. Limanowskiego 11

Na pismo z dnia 15. VII. 1948 r., nadesłane przez Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że przyznanie jakichkolwiek nowych ulg przejazdowych o charakterze stałym jest niemożliwe. Stan ten jest wyni

---

ło i stawało się coraz widoczniejsze. Po kilku minutach pochwycił odgłos motoru. Tak, niechybnie zbliżał się ktoś na motocyklu. Któż inny mógł by to być? jak nie żandarm wysłany na rekonensans. Zrobiło mu się odrazu gorąco. Nie było czasu do namysłu co zrobić z sobą. Ukryć się nie było sposobu, reflektor świecił coraz mocniej, huk motoru słychać było coraz wyraźniej.

Westchnął i zaczął się modlić żarliwie. Mimo zimna pot wystąpił mu na czoło. Nie dosięgła mnie wczoraj śmierć od bomby, — myślał, — zginę od żandarmskiej kuli, trudno sprawdzić, co byłoby lepsze. Będą badać, męczyć, mają swoje metody.

Zatrzymał wóz, po co przyspieszać katastrofę, lepiej zyskać kilka minut. Tysiączne myśli przelatywały przez jego mózg, każda liczyła się na ułamek sekundy. Zbiec w pole, zagrzebać się w śnieg, wszak pozostają ślady, wóz i konie nie dadzą się zagrzebać. Z bolącą nogą daleko nie ucieknie. Na Boga co zrobić?

Przecież nie mogą mnie posądzić o zabicie człowieka, by posiąść wóz i konie, rozumował. — Na drodze znajdzie się ślad popasu, miejsce eksplozji bomb, ślad wleczenia trupa, krew. Tak, to wszystko racja, ale nie z niemcem, jeżeli należy do takich którzy słuchać nie chcą.

Napięte do ostatnich granic nerwy drgają. Oblewa go zimny pot, do licha, czy zimnica? Niech już raz się zbliży, niech się stanie, co się ma stać. Takiego naprężenia serce długo nie wytrzyma.

Cóż to znowu? światło zgasło, ustał huk motoru, czy motor nawalił? Nie można ruszać z miejsca; jeżeli motor nawalił każe zabrać go na wóz i sam się wpakuje, zobaczy trupa. Trzeba stać, chociażby się zamarzło. Zmarznięte konie niecierpliwią się, co chwila ruszają z miejsca, ucisza je i przytrzymuje. Światło znów zabłysło, słychać znowu huk motoru, światło chwieje się w lewo i w prawo, podskakuje, formalnie tańczy. Śmierć zbliża się krokiem tanecznym? Tak, taniec śmierci. Nie może wyobrazić sobie innego wyjścia z tej sytuacji, jak przez śmierć.

Jedzie, zbliża się coraz bardziej, konie ruszyły same z miejsca.

Skóra cierpnie, wciąż mu się zdaje, że musi zginąć od kuli żandarmskiej.

Pomyślał o rodzinie czekającej na powrót.

Motocykl zrównał się z wozem, stanął.

— Jaki oddział? spytał żandarm przygłuszając motor. — Artyleria, II/35, odpowiedział Bronowicz, który ten napis odczytał rano na bocznicy wozu.

— Dlaczego jedziesz sam?

— Koń zachorował, musiałem jechać powoli.

— Gdzie twój oddział?

— Zaczeka na mnie w Białej.

— Co masz na wozie?

— Sprzęt telegraficzny.

— Stimmt, (zgadza się) odpowiedział, jedź dalej, nocleg w Kalwarii, kwatermistrz rynek.

Puszczony w ruch motor zawarczał ponownie, żandarm poprawił się na siodełku, zwiększył światło, krzyknął „heil"! i ruszył z miejsca.

Bez przeszkód dojechał Bronowicz do Kalwarii, ściągnął z siebie płaszcz wojskowy i czapkę, przykrył nimi trupa i powędrował z swoim cukrem przez ogrody, koło wieży Straży Pożarnej do Nadleśnictwa, gdzie niecierpliwie oczekiwała go rodzina.

Zygmunt Gizella

kiem zbyt niskiego poziomu taryf przewozowych w stosunku do cen robocizny i materiałów, potrzebnych dla eksploatacji kolei oraz wynikiem stosowania daleko idących ulg przewozowych.

Ministerstwo Komunikacji docenia w zupełności ciężką sytuację materialną emerytów oraz wdów po pracownikach państwowych i emerytach, uważa jednak, że poprawa sytuacji tych osób nie może się odbyć kosztem kolei państwowych przez przyznanie osobom tym ulg przejazdowych, które pociągnęłyby za sobą ubytek niedostatecznych wpływów P. K. P., a w dalszej konsekwencji odbiłoby się ujemnie na sprawności funkcjonowania kolei.

V. Dyrektor Departamentu

Odnośnie emerytów samorządowych, otrzymaliśmy uwiadomienie z Ministerstwa Administracji Publicznej, iż pomiędzy tym Ministerstwem a Ministerstwem Komunikacji toczą się rokowania o przyznanie ulg kolejowych.

Listy z Kraju

Myślenice: Niecierpliwie czekamy na zapowiedzianą przez Ob. Mgra Kościńskiego Wiceministra Skarbu regulację naszych emerytur, które nastąpić miało w najbliższych miesiącach. Jest już pazdziernik, zbliża się zima. Przeważna część starych biedaków emerytów jest bez butów, bez bielizny i ciepłych okryć, nie ma za co kupić opału. Niektórzy dosłownie żebrzą po znajomych domach, wstydzą się żebrać na ulicach lub pod kościołem, ale głód dokucza, zmusi w końcu do wszystkiego, wypędzi na ulicę.

W innych miastach a szczególnie na Pomorzu Rady Związków Zawodowych pomagają emerytom jak mogą, dzielą się z nimi przydziałami obuwia, bielizny, masła, u nas nic, naprożno zabiegamy, gdzie tylko się da, jednak nic uzyskać nie możemy. Słyszeliśmy, że w Jarosławiu Z. Z. umożliwił emerytom nabycie materiałów ubraniowych, u nas uzyskać nie sposób. Pracownicy czynni otrzymują karty odzieżowe z urzędów, dokąd mają pójść emeryci, by nie chodzić w łachmanach? Jest między nami wielu zasłużonych ideowców, którzy całe życie pracowali społecznie, prawdziwi pionierzy pracy uczciwej, ofiarnej i bezinteresownej, czy nic nie należy się im ani od Państwa, ani od społeczeństwa?

Prosimy o przedstawienie naszego położenia, gdzie należy.

(—) Bibówna Maria sekretarka — *(—) Firek Florian* prezes

Stary Sącz: Ciężkie położenie emerytów jest ogólnie znane, nikt jednak nie zastanawia się nad tym, że najbiedniejszymi z pośród nich są repatrianci.

Czy Związek Zrzeszeń nie mógłby wykołatać dla nich jakąkolwiek zapomogę? Ich nad wyraz ciężkie położenie da się w każdej chwili stwierdzić. Są to: Barków Matylda, Bogdanowicz Franciszka, Gołaszewska Stefania, Kondelewicz Maria, Taras Aleksander, Ulman Maria, Woźniak Kinga, Znamirowski Franciszek, wszyscy zamieszkali w Myślenicach.

Czy próbowaliście wykołatać dla nich pomoc w Czerwonym Krzyżu, w Opiece Społecznej, w Związku Zawodowym, w Komitecie Pomocy Zimowej?

Urządźcie jakąś imprezę, przedstawienie amatorskie, udajcie się do miejscowej Rady Narodowej, przecież jakaś pomoc znaleźć się musi. Gdzie Zarząd jest zapobiegliwy zawsze coś dla biednych zdobędzie.

Redakcja

Leżajsk: O nędzy emerytów i o ich wprost tragicznym losie tyle już pisano, że trudno było by dodać coś nowego.

Ogólne przygnębienie psychiczne oraz beznadziejność doczekania się polepszenia bytu są tymi czarnymi myślami, które dzień i noc ich dręczą. Jeden drugiego unika, bo wie, że drugiemu to samo dolega, jednakowa bieda obu ich gniecie. Podwyżki z miesiąca na miesiąc oczekujemy na darmo, mimo obietnic najkompetentniejszych czynników.

Oto staruszek emeryt dźwiga w workach na plecach kilkanaście kg węgla, na więcej go nie stać. Mieszkamy wśród lasów, lecz Zarząd Leśny oświadczył, że emerytom żadna zniżka nie przysługuje, ceny normalne są tak drogie, że żaden emeryt o kupno pokusić się nie może. Widzimy wdowę, chodzi boso z koszykiem po domach nosi na sprzedaż kawę zbożową i zapałki, w ten sposób dorabia na życie, gdyż jej pensja wdowia na wyżywienie nie starczy.

Tutejsi emeryci to przeważnie ludzie starsi, sterani pracą zawodową, do żadnych zajęć wymagających wysiłku fizycznego ani umysłowego nie zdolni. Pragną resztki swego życia spędzić w spokoju bez troski o dach nad głową i chleb powszedni. — Naprawdę najwyższy czas, by sprawa emerycka ruszyła z martwego punktu i doczekała się sprawiedliwego, pomyślnego rozwiązania, by emeryci, będący również członkami społeczeństwa, mający wysłużone prawo do życia mogli samodzielnie wegetować i nie być ciężarem swego otoczenia z którego łaski dziś utrzymują się przy życiu.

(—) Rękas sekretarz — (—) Sowa przewodniczący

Tuchola: W naszym kole miejscowym emeryci to sami starcy do pracy żadnej nie przydatni, wszyscy cierpią straszną nędzę, brak odzienia i obuwia, bielizny, pościeli, okryć, pończoch wzgl. skarpet, nawet garnków, brak gotówki na kupno kartofli i opału. Zima będzie straszna o ile nie nastąpi rychło wydatniejsza pomoc, gdy mrozy nastaną, wtedy ani kartofli, ani buraków ani kapusty nie kupią. Okupacja trwała u nas 6 lat, niemcy nie dawali żadnych emerytur, więc na przeżycie jej, trzeba było sprzedawać co się zbyć dało.

Obiecanki i zapewnienia „Emeryta", że poprawa w krótce nastąpi, przekładane z kwietnia na lipiec z lipca na wrzesień, z września na styczeń, tylko rozgoryczają ludzi. Wiemy, że „Emeryt" powtarza to, co jemu obiecują, ale lepiej już nie prorokować tylko wyjednać raz tę podwyżkę, gdyż

zwłoka robi złą krew i wywołuje głośne narzekania.

(—) Grota sekretarz (—) Zaremba prezes

Katowice: Koło nasze jako komórka organizacyjna Okręgowego Związku Emerytów, Wdów i Sierot w Poznaniu, założone w dniu 30 listopada 1947 liczyło początkowo 64 członków, obecnie liczba naszych członków wynosi 148 osób.

Skład Zarządu jest następujący: Prezes Jan Klaus, wiceprezes mgr Terlikowski Kazimierz, sekretarz mgr Jadwiga Kozłowska, skarbnik prof. Kazimierz Dworski, do Komisji Rewizyjnej należą Ob. Ob. Edward Trentowski, Maria Krzemieniecka i Maria Mechecka.

Dotychczas odbyliśmy trzy plenarne zgromadzenia członków i ośm posiedzeń Zarządu.

Zarejestrowanie Koła nastąpiło przez Zarząd Miejski pod L. Sp. 13/209/47.

Spodziewamy się, że organizacja nasza tak się rozrośnie, że stanie się Związkiem Okręgowym, który skupi w sobie emerytów tutejszego Województwa.

Radom: Stoimy w przededniu okresu zimowego, okresu katastrofalnego dla wszystkich tych, którzy nie posiadają środków na najskromniejsze wyżywienie, pomijając to, że w tym okresie należy mieć również możność nabycia chociaż minimalnej ilości opału, by móc przetrwać zimę.

Przeciętne zaopatrzenie emerytalne wynosi od 1400 zł do 2500 zł, które nie stoi w żadnym stosunku do cen urzędowych na rynku wewnętrznym, do kupna najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych, gdyż na podstawie szczegółowego i sumiennego obliczenia, na wyżywienie małej rodziny składającej się z trzech osób potrzeba co najmniej 12.000 zł nie licząc kosztów nabycia obuwia, odzieży i bielizny, której ceny są wprost niedostępne dla całych rzesz emeryckich.

A cóż dopiero powiedzieć o rodzinach obarczonych dwojgiem lub trojgiem dzieci w wieku szkolnym, które wymagają intensywniejszego odżywiania zwłaszcza w okresie zimowym i zakupienia podręczników szkolnych itp., bez których absolutnie uniemożliwione jest kształcenie i rozwijanie umysłów dziecięcych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że gdyby nawet jeden z członków z rodziny emeryckiej mógł zarobić sobie pracą dorywczą, względnie praca stałą trzy albo cztery tysiące zł miesięcznie, to aby ist nieć (wegetować), brak mu na utrzymanie rodziny, o ile weźmiemy nawet pod uwagę dodatek rodzinny na dzieci, do sześciu tysięcy zł czyli emeryci i wdowy przy pomyślnych dla nich warunkach mają do rozporządzenia fundusze, które są może za duże aby umrzeć z głodu, lecz stanowczo za małe aby żyć.

Przy naszym rozumowaniu taki stan dłużej trwać nie może, o ile chodzić będzie o wypełnienie najważniejszego obowiązku wychowania zdrowych i dzielnych dzieci, a nie cherlaków z których Polska Ludowa nie tylko nie będzie miała korzyści jako z pełnowartościowych obywateli, lecz zmuszona będzie stworzyć cały szereg prewentorii i domów zdrowia, co bezwzględnie nie leży w interesie i zamierzeniach naszego Państwa, którego najcenniejszym dobrem i majątkiem są zdrowe organizmy i ręce, w celu wykuwania mozolną i wartościową pracą dobrobytu dla Polski Demokratycznej na rzecz dobra ogólnego.

Ponieważ nic nie jest nam wiadomym kiedy właściwie nastąpi tak długo oczekiwana i obiecywana poprawa bytu emerytów, przeto zanosimy gorącą prośbę o udzielenie nam tymczasowej doraźnej pomocy w postaci ciepłej bielizny, odzieży i obuwia.

Mamy niepłonną nadzieję, iż nasze skromne dezyderaty będą uwzględnione, ze względu na ogólne dobro społeczne, które w pierwszym rzędzie mamy na celu.

Sekretarz Prezes
(—) Fudala Mieczysław (—) inż. Soczyński Wiktor

Wołomin: Związek liczy 43 członków — emerytów lub wdów po emerytach, z tej liczby pracuje i zarabia na utrzymanie siebie i rodzin 14 osób, pozostali to sterani wiekiem niezdolni do pracy, którym choroby nie pozwalają pracować. Ta kategoria ludzi jest zdana na łaskę i nie łaskę dzieci lub krewnych. Komentarze zbyteczne. Są cztery emerytki, które opiekują się nieuleczalnie chorymi dziećmi znikąd nie mają pomocy i są na łasce dobrych ludzi. Zarząd nasz przychodzi im z pomocą, jednak to nie ratuje sytuacji. — Dla zaspokojenia potrzeb emerytów potrzebne jest podniesienie emerytur do takiej wysokości, aby z niej można było mieć bodaj najskromniejsze utrzymanie. Na razie jest niezbędny jednorazowy większy zastrzyk pieniężny jak również przydział obuwia i materiałów pościelowych i osobistych.

(—) Łabecka sekretarz (—) Dr. Weselski prezes

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkim, którzy o to zapytywali donosimy, że dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się K. C. Z. Z. do naszej organizacji, Okręgowe Związki Zawodowe i Rady Gminne Związków Zawodowych, którym powierzono przydział masła Związkom i Stowarzyszeniom, przydzielają Związkom Emerytów masło w ilości pół kg na każdego członka, o ile komórki naszej organizacji przedłożą spisy członków w podwójnym wykonaniu miejscowej Komisji Związków Zawodowych i zagwarantują, że masło rozdzielone zostanie uczciwie między członków, bez żadnych nadużyć z pominięciem członków pracujących, którzy z tytułu swojej pracy mogą otrzymywać masło z innych źródeł.

Przydziału węgla w tym roku nie będzie, gdyż wprowadzony został wolny handel węglem. Naszym członkom w Poznaniu pomagamy w ten sposób, iż zebraliśmy zapisy większej ilości reflektantów, którzy złożyli z góry pieniądze na węgiel, zakupiliśmy kilkadziesiąt ton po cenie hurtowej 3,200 zł tonna i wydajemy refletkantom bony na odebranie węgla ze składu. Pojedynczo wynosi tonna 3,500 zł. — W innych miejscowościach postąpiono tak samo.

Najlepiej umówić się z hurtownikiem wprost, który węgiel zapłacony sam rozdzieli w swoim składzie.

Szamotuły: Dlaczego nie dajecie o sobie znaku życia. kto jest obecnie prezesem Koła w miejsce ob. Karczewskiego?

Pan Lewik: Nadesłany artykuł nie nadaje się do druku. Druk możliwy będzie dopiero po przeróbce, o ile na przeróbkę Pan się zgodzi.

Sepoty: Bardzo ładnie. Reklama jest, byle po reklamie nastąpiły czyny. — Czy weszliście w porozumienie z Urzędem Zatrudnienia, z jakim skutkiem? Prosimy o wiadomość.

Korespondent z Kielc: Dziękujemy za nadesłane ciekawe pisma, wykorzystujemy je w miarę możności. — „Kielecka Trybuna Robotnicza" pisze dość ostro, jej artykuły nie zawsze nadają się do powtórzenia w „Emerycie".

Tym, prosimy nie zrażać się.

Mielec: Korespondencyj nie wykorzystamy za wyjątkiem ostatniej po ewent. przeróbce.

Pan J. W. Bytom: Pani Hodowana powinna wnieść podanie o przyspieszenie załatwienia jej prośby przez Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu do P. Z. E. opisać dokładnie, kiedy podanie wniosła, jakie dołączyła załączniki. Jest prawie nieprawdopodobne, by od dwóch lat nie otrzymała na swoje podanie żadnej odpowiedzi; może zmieniła mieszkanie i o tym nie doniosła. Po nadesłaniu stosownego podania rozejrzymy je i o ile na poparcie zasługuje poprzemy.

Dziękujemy za wiadomości.

Naszych korespondentów: prosimy o podawanie adresów raczej na samych listach, niż na kopertach, trudno przechowywać korespondencje razem z kopertami, po wyrzuceniu kopert, nie wiadomo, komu odpowiedzieć, zwłaszcza, że podpisy na listach są najczęściej pisane pismem tak wyrobionym że trudno je odszyfrować. Znany grafolog Szier Szkolnik, który umiał odczytać każde pismo, już się nie ogłasza.

Wartość złotego przedwojennego: dotychczas urzędownie nie została oznaczona. Porównywanie ceny masła, czy słoniny, daje obraz spadku waluty tylko w przybliżeniu, taki dowód w postępowaniu sądowym nie wystarczy.

Związek w Zakopanem: Dziękujemy za nadesłane nam odpisy zarządzenia władz o zlikwidowaniu tamtejszej organizacji pod nazwą „Samopomoc" Emerytów w Zakopanem.

Tarnów: Wniosek spóźniony o 10 dni. Będziemy próbowali co się da jeszcze zrobić.

Pani Maria Hlawaty: Artykuły i wierszyk śliczne, ale za wiele w artykułach kadzidła pod adresem pewnych osób, więc nie umieścimy. Wierszy w naszym piśmie w ogóle nie drukujemy. Prosimy o coś więcej realnego.

Nisko: Dziękujemy za nadesłane bardzo ciekawe pisma. Dotychczas nie uważaliśmy za stosowne reagowanie na napaści ludzi nie zasługujących na szacunek. Ponieważ ataki trwają w dalszym ciągu, postaramy się zlikwidować je przy nadarzającej się właśnie najbliższej sposobności.

Pan Marcin Ludek: Czas trwania ostatniej wojny do wysługi emerytalnej wzgl. do czynnej służby zaliczony został dotychczas tylko nauczycielstwu czynnemu. Co do innych kategorii funkcjonariuszów państwowych stosownego rozporządzenia dotychczas nie wydano.

Dekrety o zaliczalności służby nauczycielskiej za czasów okupacji podane zostały w „Emerycie" Nr 18 z dnia 15. września 1948.

Pan Wojtych: O wyprawkę dla dziecka niech Pan się zwróci do Ubezpieczalni Społecznej, do Czerwonego Krzyża i do Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych. Ustawa emerytalna nie zawiera przepisu, iż emeryt ma prawo do wyprawki jeżeli urodzi mu się dziecko.

Od Administracji

P. Łaszowska Wierbka: U nas jest wszystko w porządku i sumiennie obsługujemy naszych prenumeratorów, tylko, że niektórzy prenumeratorowie niedbale i nieczytelnie wypisują na czekach P. K. O. nazwisko i miejsce zamieszkania, tak, że odczytanie jest niemożliwe. Wydawnictwo nasze jest za biedne, ażebyśmy mogli w tym celu utrzymywać grafologa. Nazwisko i miejsce zamieszkania muszą być wypisane wyraźnie na odcinkach czeków.

DO WIADOMOŚCI SZAN. PRENUMERATORÓW

Stwierdzamy, że duży procent czytelników Emeryta zalega z prenumeratą i nie poczuwa się do obowiązku uiszczenia zaległej należności, pomimo, że czasopismo otrzymuje.

Prosimy o jak najszybsze uregulowanie prenumeraty w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę czasopisma.

W Administracji naszej złożyli na Fundusz Prasowy:

		zł
1.	Sekretariat Zw. Polskich Zrzeszeń Em. Warszawa-Praga	10.000,—
2.	p. Piszczałka Stanisław Poznań	100,—
3.	Kulinowski Jan Poznań	150,—
4.	p. Najgrakowska Helena Poznań	30,—
5.	p. Matejko Władysław Odolanów	500,—
6.	p. Łoziński Seweryn Głuchołazy	100,—
7.	p. Szadkowski Jan Poznań	40,—
8.	p. Kosteczko Władysław Zabrze	25,—
9.	p. K. R. Poznań	40,—
10.	Zw. Em. Państw. Aleksandrów Kujawski	300,—
11.	Wojew. Zw. Emer. Państw. Rzeszów	1.000,—
12.	p. Szturma Jakub Wrocław 7	60,—

TREŚĆ NUMERU

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu

Red. odpow.: Bronisław Baron, Poznań, ul. Ratajczaka 40 — Członkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 54474